



Okup podstawą zbawienia

„Najpierw bowiem podałem wam to, co i ja przejąłem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism i że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism” – 1 Kor. 15:3-4, NP.

Bóg stworzył doskonały świat, zaś człowiek – łamiąc Pańskie przykazanie – uczynił go takim, jakim jest on obecnie. Pierwszy człowiek Adam stworzony był „na obraz i podobieństwo Boże”, jako człowiek doskonały fizycznie i umysłowo. On rozmawiał z samym Panem Bogiem, który uczył go praw i zasad doskonałego życia. Bóg pragnął jednak, aby człowiek okazał świadome posłuszeństwo – dając mu więc rozwinięty umysł, pozostawił mu całkowitą wolność podporządkowania się Jego przykazaniom lub też ich odrzucenia. Wolność decyzji jest bowiem pozbawiona swego właściwego znaczenia, jeżeli ograniczona zostanie wyłącznie do jednej drogi postępowania. Wolność oznacza prawo wyboru, selekcji, decydowania o swym własnym postępowaniu.

To była próba! To był moment, w którym Adam mógł posłużyć się swą wolną wolą, aby wybrać słuszną lub błędną drogę życia. Wybrać – gdyż uczynić mógł tak, jak sam tego pragnął. On sam dokonał wyboru i w jego następstwie poniósł odpowiedzialność za zły wybór. Więcej – spowodował, że „przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający” (Rzym. 5:18). Nie można zatem winić Boga za tragiczne powikłania, w jakich obecnie świat się znajduje. Wina należy w zupełności do Adama, któremu Bóg dał możliwość wyboru. To on wolał posłuchać kłamliwych podszeptów Szatana, aniżeli prawd Bożych!

Naszą ludzką, doczesną słabością udowadniamy, że prawdziwie jesteśmy synami Adama, wiernie postępującymi jego drogami. Możemy potępiać nieposłuszeństwo Adama, lecz sami wciąż go naśladujemy. Nie ma ani jednego dnia, w którym nie stawilibyśmy przed tymi samymi pokusami, jakim podlegał Adam. Nie ma dnia, w którym nie mielibyśmy okazji dokonywania wyboru pomiędzy chytrymi obietnicami Szatana a zapewnieniami Boga. Jako nieodrodne dzieci Adama, wszyscy potrzebujemy więc Zbawiciela!

Źródłem wszelkich trudności i cierpień człowieka jest grzech. Wszystkie zaburzenia umysłowe, choroby, zniszczenia, wojny i śmierć tkwią swymi korzeniami w grzechu. Biblia określa go jako straszną, ścinającą z nóg chorobę, która wymaga radykalnego leczenia. To grzech jest przyczyną, że każdy strumyk jest skalany

ludzką zbrodnią, każdy wiatr niesie woń zepsucia, światło każdego dnia jest przyćmione, kielich życia zapałony jest goryczą, zaś każda droga roi się od niebezpiecznych zasadzek. To grzech rujnuje szczęście, zaciemnia rozum, stępia sumienie, wyciska łzy rozpacz, zadaje ból konania. Obiecuje aksamity, a okrywa śmiertelnym całunem; mami wolnością, a wprowadza niewolę, zamiast nektaru podaje żółć, a obiecując jedwabie – odziewa w wór. Poprzez całe wieki ludzie błakali się w duchowych ciemnościach, gdyż zaraza grzechu przyprawiła ich o ślepotę, tak że po omacku i w ciemnościach szukają drogi zbawienia. Człowiek potrzebuje kogoś, kto mógłby go wyprowadzić z umysłowego chaosu i moralnego zepsucia. Potrzebuje kogoś, kto uwolniłby go z więzienia Szatana.

Począwszy od najdawniejszych czasów, poprzez cywilizacje Egiptu, Grecji i Rzymu oszołomieni, nie wiedzący co począć ludzie stawiali sobie zawsze to samo pytanie: *Jak uwolnić się od drążącego ich grzechu?* Co uczynić, aby świat był lepszy? W którą stronę się zwrócić i do kogo? Jeżeli jest jakieś wyjście, to jak je odnaleźć? Pismo Św. poucza nas, że Bóg jest Bogiem miłości. Dlatego chciał pomóc, uratować i uwolnić człowieka spod przekleństwa grzechu i śmierci. Ale w jaki sposób mógł On tego dokonać? Był i jest On przecież Bogiem sprawiedliwym, prawym i świętym. Od samego początku przestrzegał człowieka, że w przypadku nieposłuszeństwa Jego zarządzeniom – umrze fizycznie i duchowo. Człowiek jednak popełnił grzech – nie podporządkował się Boskim przykazaniom i dlatego musiał umrzeć.

„Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz” – 1 Mojż. 3:17, NP.

Kiedy więc człowiek rozmyślnie odmówił Bogu posłuszeństwa i przestąpił Jego Prawo (stał się przestępcą), wówczas został odrzucony od społeczności z Ojcem. Dobrowolnie obrał dla siebie drogę zła i grzechu. Bóg nie mógł przebaczyć człowiekowi jego nieposłuszeństwa, ponieważ nie byłoby to zgodne z Jego własnym zarządzeniem: *„Gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz”*. Ale jeszcze w Ogrodzie Rajskim zagroził Szatanowi, a człowiekowi obiecał:

„Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej – ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” – 1 Mojż. 3:15, BT.



Oto jasny błysk światła z nieba, oto obietnica, której człowiek mógł się uchwycić. Bóg zapewnił, że pewnego dnia zjawi się na ziemi Odkupiciel, że przyjdzie Wybawiciel. Dał człowiekowi nadzieję. I poprzez całe wieki człowiek trzymał się tej jedynej nadziei. Ale to nie wszystko. W ciągu tysiącleci dziejów ludzkości były chwile, gdy nadchodziły z nieba także i inne błyski światła. Poprzez cały Stary Testament Bóg dawał człowiekowi obietnice zbawienia – o ile tylko uwierzy on w przyszłego Zbawiciela. Począł nauczać swój lud, że człowiek może być ocalony tylko na zasadzie zastępstwa. Ktoś inny – doskonały – będzie musiał zapłacić za niego rachunek okupu.

Jak już powiedzieliśmy, Adam połączył w sobie całą ludzkość. Kiedy więc zgrzeszył – zgrzeszyliśmy wszyscy.

„Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć przyszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” – Rzym. 5:12.

Od tamtego czasu najbardziej palące stało się pytanie: w jaki sposób Bóg, będąc sprawiedliwym, może usprawiedliwić grzesznika? Usprawiedliwić – oznacza oczyścić z winy. Usprawiedliwienie jest czymś większym niż przebaczenie – wymaga bowiem zgładzenia grzechu. Innymi słowy – ma ono doprowadzić człowieka do stanu, jaki posiadał zanim utracił łaskę i społeczność z Bogiem.

Poprzez całe wieki człowiek usiłował o własnych siłach powrócić do Raju. Próbował wielu dróg, lecz wszystkie zawiodły. Wykształcenie i oświata są potrzebne, lecz ani jedno, ani drugie nie przyprowadzi człowieka do Boga. Fałszywe religie są środkiem znieczulającym na doczesną nędzę człowieka, jednak nigdy nie doprowadzą go do obranego celu. Jeżeli organizacje ludzkie zdołałyby przynieść trwały pokój, to wówczas człowiek mógłby powiedzieć Bogu: „Nie potrzebujemy Ciebie. Osiągnęliśmy pokój na ziemi i zorganizowaliśmy ludzkość na zasadach sprawiedliwości”. Ale tak nie jest. Jakie zatem pozostaje rozwiązanie? Chyba tylko takie, aby strona, która nie zawiniła, zgodziła się dobrowolnie ponieść śmierć fizyczną w zastępstwie strony, która przestąpiła Prawo Boskie. Strona, która nie zawiniła, musiałaby przeto poddać się osądzeniu – karze i śmierci – w miejsce człowieka-winowajcy. Ale gdzie jej szukać? Z całą pewnością nie na ziemi, skoro Biblia mówi: „Wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 3:23). Pozostawała tylko jedna możliwość. Syn Boży był tą istotą, która miała możliwość poniesienia na swym ciele grzechów świata. Dzięki niech będą Bogu, że tak właśnie się stało! Spoglądając w dół ponad obrzeżami niebios, widział On naszą planetę zniewoloną grzechem, skazaną i

pędzącą w kierunku hadesu – grobu. Ujrzał i nas, uginających się pod ciężarem grzechów, spętanych łańcuchami i powrozami zła. Wówczas to w Boskich salach narad powziął decyzję. Zastępy Aniołów skłoniły się w pokorze i czci, gdy Księżę książąt niebiańskich – za pośrednictwem którego powstawały w przestworzach światy – postanowił *„uniżyć samego siebie i być posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej”* – Filip. 2:8, NP. Jezus Chrystus – aby mógł złożyć swe życie jako okup za Adama – *„stał się uczestnikiem ciała i krwi”* (Hebr. 2:14).

W noc narodzenia Jezusa Szatan zadrżał. Starał się zgładzić Go, zanim jeszcze się narodził; starał się Go też zabić zaraz po narodzeniu – gdy Herod wydał rozkaz pozabijania wszystkich dzieci w Betlejem.

I oto wisiał obnażony na Golgoty krzyżu między złoczyńcami. Targali Jego brodą, aż spłynęła krwią, pluli na Jego oblicze. Nie wypowiadał skargi ani też nie prosił o litość. O swym strasznym cierpieniu dał znać jednym tylko słowem: *„Pragnę!”*. Krew została przelana. Śmierć Jezusa stała się O k u p o w ą Ofiarą za Adama, za rodzaj ludzki, za cały świat! Gabriel i dziesiątki legionów anielskich unosiły się na krawędzi wszechświata. W odpowiedzi na jedno spojrzenie Jego błogostawionych oczu gotowi byli pogrzyźć rozjuszony motłoch żydowski w przepaści Hinonu. Ale to nie gwoździe trzymały Chrystusa na krzyżu. To więzy miłości krępowały Go silniej, niż jakiegokolwiek pęta, które uczyniłby człowiek. *„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł”* – Rzym. 5:8, NP.

Patrzac na krzyż Chrystusowy dostrzegamy trzy prawdy. Po pierwsze, poznajemy ogrom ludzkiego grzechu. Nie zrzucaj winy za ukrzyżowanie Jezusa na ludzi Jemu współczesnych. W równym stopniu ponosimy za to winę Ty i Ja. To nie tylko lud żydowski czy też rzymscy żołnierze przybili Go do krzyża. To Twoje i Moje grzechy wymagały tego, aby On dobrowolnie oddał swe życie. *„On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą”* – 2 Kor. 5:21, NP. Po drugie, w krzyżu Chrystusowym widzimy ogarniającą wszystko miłość Bożą. Jeśli miałbyś kiedykolwiek zwątpić w miłość Boga – popatrz długo i uważnie na krzyż.

„Albowiem tak Bóg świat umiłował, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” – Jan 3:16.

Po trzecie, krzyż stanowi jedyną drogę zbawienia. Jezus powiedział: *„Ja jestem Droga, Prawda i Żywot”* – Jan 14:6. Nie ma innej możliwości wyswobodzenia się z niewoli grzechu i śmierci, jak tylko poprzez Okupową



Ofiarę Chrystusa.

Zapamiętajmy więc, że Biblia uczy:

- Śmierć Chrystusa przynosi ocalenie (odkupienie) od wyroku Boskiego Prawa. „Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wara przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa” – 1 Piotra 1:18-19.
- Okupowa Ofiara Jezusa usprawiedliwia; zmienia ona stanowisko człowieka względem Boga – z potępionego winowajcy staje się on człowiekiem, któremu przebaczone i odpuszczono. „Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią jego, będziemy przez niego zachowani od gniewu” – Rzym. 5:9.
- Krew Chrystusa oczyszcza. „Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak on sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” – 1 Jana 1:7, NP.
- Okupowa Ofiara Chrystusa jedna nas z Bogiem i przybliża nas do Niego. „Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Ale teraz wy, którzy nie gdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową” – Rzym. 8:1; Efezj. 2:13, NP.

• Okupowa Ofiara Jezusa przynosi pokój. Świat nigdy nie zazna pokoju, jeżeli nie przyjmie Chrystusa. „I żeby przez Niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z Nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża Jego” – Kol. 1:20.

• Okupowa Ofiara naszego Pana jest podstawą zmartwychwstania. „A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” – 1 Kor. 15:20,22, NP.

• Okupowa Ofiara Jezusa jest podstawą do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi. „Potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc. Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć” – 1 Kor. 15:24-26, NP.

„O tym napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny” – 1 Jana 5:13.

Kaleta Stanisław
R-
„Straż”